łości. Jeżeli młode państwo stanie na gruncie bezwzględnych ideałów wolności, że w Polsce wszystko wolno, wówczas, byt tego Państwa zostanie poważnie zagrożony. W Polskę, opartą na bezwzględnych zasadach wolności, nie wierzę.

Lud chce mieć przed sobą prawo i przymus, który mu narzucają ograniczenia wolności w imię dobra całości.

Sprawa ta nie może być traktowaną z punktu widzenia poselskiego, gdyż ustawę wykonywać będzie Rząd polski, odpowiedzialny przed Sejmem. Ustawę tę uchwala się na tak długo, jak długo Sejm i Rząd polski uznawać ją będą za potrzebne. Gdyby Minister stał w tej sprawie na stanowisku obywatela, na którym nie ciąży żadna odpowiedzialność, popełniłby zbrodnię. Jesteśmy gospodarzami kraju i odpowiedzialność za to, co się dzieje w kraju, ponosi Rząd i Sejm oraz każde ugrupowanie polityczne w tym Sejmie.

Sejm nie powinien być miejscem wiecowania, to też powinny tu być inne argumenty przytaczane, niż frazesy i straszenie ludności niebezpieczeństwem. Powinniśmy tu obradować w poczuciu odpowiedzialności, jaką mamy wobec teraźniejszości i przyszłości, powinniśmy przypomnieć sobie tę wielką chwilę, że to my właśnie Polskę budujemy.

Sądzę, że nikt się nie znajdzie, ktoby mi powiedział, że jestem wrogiem narodu polskiego.

Ja nie zmieniłem się wcale w ciągu mojej trzydziestoletniej pracy dla ludu i tem się tylko różnię od panów z lewicy, że stoję na stanowisku konieczności państwowych i proszę Wysoki Sejm, aby zechciał na tem samem stanowisku stanąć.

P. Dębski wniósł odesłanie sprawy jeszcze raz do Komisyi, a po nim przemawiał p. Seyda. Przyjęto wniosek zamknięcia dyskusyi, a wniosek Dębskiego odrzucono.

P. Diamand protestuje przeciw zamknięciu dyskusyi, gdyż uważa to za nielojalne wobec mniejszości i oświadcza, że dalsza bytność członków jego klubu w Sejmie jest zależną od lojalnego traktowania mniejszości w przyszłości. Po przemówieniu p. Pietrzaka rozpoczęła się dyskusya szczegółowa, w ciągu której przemawiali pp. Pułak, Seyda, Pietrzak, Poniatowski i Niedzielski. W głosowaniu przyjęto wszystkie artykuły ustawy, a następnie całą ustawę en bloc. Izba przystąpiła do 12 punktu porządku dziennego, t. j. do wniosku komisyi skarbowo budżetowej w sprawie przyznania urzędnikom państwowym nadzwyczajnego dodatku drożyźnianego. Wniosek uzasadniał p. Godek. Po przemówieniu p. Rydzińskiego, który zgłosił poprawkę dotyczącą uwzględnienia nauczycieli publicznych szkół powszechnych. Marszałek odroczył sprawę do posiedzenia dzisiejszego. Po odesłaniu zgłoszonych wniosków do dotyczących komisyj, Marszałek wyznaczył następne posiedzenie na piątek, 25 b. m., godzinę 10 rano.

Następne plenarne posiedzenie Sejmu odbędzie się w sobotę i poniedziałek. W przyszłym tygodniu rozpoczną się ferye sejmowe.

Piątkowe posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 10 min. 30 przed południem. Na wstępie odczytano interpelacye, między innemi p. Bojki w sprawie zniesienia mundurów uczniów szkół średnich w Małopolsce, p. Potoczka w sprawie dostarczenia zboża i ziemniaków dla powiatów: limanowskiego, nowotarskiego, sądeckiego i grybowskiego.

P. Matakiewicz referował ustawę o osobistych świadczeniach wojennych. Subkomitet komisyi wojskowej poczynił dalsze zmiany w projekcie. Najważniejszą jest ta, że komisya proponuje zniesienie art. 17 tymczasowej ustawy o służbie wojskowej, t. j. przepisu o służbie pomocniczej, który staje się zbytecznym wobec ustawy o świadczeniach wojennych. Zmieniono dalej granicę wieku o tyle, że do świadczeń wojennych powołanemi mogą być osoby w 17 roku życia. Dalsza zmiana orzeka, że osoby powołane do świadczeń odpowiedzialne są tylko na wojskowej drodze dyscyplinarnej, nie zaś przed sądem wojennym, jak to przewidywał projekt rządowy. P. Putek zgłasza poprawkę mającą na celu zwolnienie kobiet od obowiązku świadczeń osobistych. W głosowaniu przyjęto całą ustawę w drugiem czytaniu bez zmiany, z odrzuceniem poprawki p. Putka. Przyjęto następnie ustawę w trzeciem czytaniu. Uchwalono poprawkę p. Łabędy, że od obowiązku świadczeń osobistych wolni być mają nietylko uczniowie szkół średnich, ale także i szkół zawodowych.

Sejm przystąpił do trzeciego czytania ustawy o dobrach donacyjnych.

P. Dębski prosi o skreślenie art. 1. ustawy, postanawiającego, że donataryuszom mają być zwrócone wkłady, poczyniono w majątkach donacyjnych w ciągu pięciu lat ostatnich przed wojną. Po krótkiem przemówieniu p. Staniszkisa, który przemawiał za przyjęciem art. 4, uchwalonego już w drugiem czytaniu Izba przystąpiła do głosowania. Za art. 4 oddano głosów 99, przeciw 183, Art. 4 zatem ustawy o dobrach donacyjnych skreślono. Wskutek zniesienia art. 4, przyjęto następnie poprawkę p. Dębskiego do art. Następnie przyjęto już en bloc ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu, w sprawie zwalczania chorób zakaźnych, poczem Izba przystąpiła do obrad nad ustawą o przyznaniu dodatków dla funkcyonaryuszów państwowych.

P. Arciszewski krytykuje projekt rządowy, w którym niższe kategorye funkcyonaryuszy państwowych są upośledzone i zgłasza również poprawkę.

P. Kiernik wnosi, aby ze względu na liczne wątpliwości, które się wyłoniły w ciągu dyskusyi, projekt ustawy odesłać ponownie do komisyi skarbowo-budżetowej, z poleceniem przedłożenia wniosków do dwu dni. Wniosek ten uchwalono. Na tem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie w sobotę o godz. 10 rano. Jako pierwszy punkt porządku dziennego umieszczono sprawę aprowizacyjną.

Sprawy polskie.

— Z Warszawy donoszą: Naczelnik Państwa odwiedził wczoraj w Zamku Prezesa Gabinetu Paderewskiego i odbył z nim dłuższą konferencyę.

— Dzienniki poznańskie przyniosły wczoraj w nadzwyczajnych wydaniach następujące oświadczenie: „Z powodu warunków, które się wytworzyły w dniach ostatnich, a które paraliżują moją działalność jako głównodowodzącego, nie mogę być odpowiedzialny za powierzoną mi działalność i dlatego, proszę o natychmiastowe udzielenie mi dymisyi drogą telegraficzną. Podp. Głównodowodzący *Dowbór-Muśnicki*, generał piechoty".

Podobno do dymisyi skłonił gen. Dowbór-Muśnickiego zatarg jaki wybuchł ostatnimi czasy między oficerami a żołnierzami. Na żądanie generała, by winnych przykładnie ukarano, Rada ludowa nie chciała się zgodzić, wobec czego Dowbór-Muśnicki ustępuje. Zastępstwo objął gen. Wroczyński.

— W Paryżu zebrała się wczoraj popołudniu Komisya spraw polskich. Obradowała w dalszym ciągu nad sprawą zarządu Galicyi wschodniej.

— Z Poznania donoszą: Wedle informacyi kół miarodajnych sprawa plebiscytu na Górnym Śląsku przedstawia się następująco: Na mocy traktatu pokojowego ma się głosowanie odbyć na obszarze całej regencyi Opolskiej, dalej w powiecie Nyskim, w części powiatu Grudnickiego, druga bowiem część tego powiatu przechodzi do Polski bez głosowania. Bez głosowania przechodzi też na rzecz Czechów t. zw. Petschiner-Wald. W powiecie Głupczyckim odbędzie się również głosowanie. Powiat Namysłowski podzielony został na dwie części. Jedna część bez plebiscytu przechodzi do Polski, druga zaś w drodze głosowania wypowie się, czy chce należeć do Polski, czy też do Niemiec.

— Warszawskie *Swobodnoje Słowo* podaje następującą depeszę z Helsingforsu: Według informacyi otrzymanych przez tamtejszą kolonię polską, osadzony w areszcie domowym przez bolszewików arcybiskup ks. Edward br. Ropp, ciężko zachorował. Wobec wyczerpania organizmu, lekarze nie mają nadziei, aby ks. Ropp wyzdrowiał.

— Warszawski Wydział prasowy Ministerstwa spraw wewnętrznych ogłasza, że władze administracyjne nałożyły areszt na numera pism *Hajnt*, *Moment* i *Das jüdische Volk*, za obrazę ambasadora i pełnomocnionego ministra angielskiego w Polsce p. Wyndhama.

— Deputacya m. Gdańska z burmistrzem drem. Sahnem na czele, przybyła do Weimaru celem rokowania nad przyszłym losem Gdańska. Minister Dawid przyjął do wiadomości żądania deputacyi.

Konferencye polsko-czeskie.

Na plenarnem posiedzeniu konferencyi polsko-czeskiej 24 b. m. w Krakowie, które otworzył o godzinie 11 m. 30 w południe kolejny przewodniczący Udržal, przewodniczący delegacyi polskiej pos. Grabski odczytał telegram Paderewskiego z powitaniem delegacyi czesko-słowackiej i życzeniem pomyślnych obrad. Potem odczytał odpowiedź polskiej delegacyi na onegdajsze oświadczenie delegacyi czeskiej w sprawie proponowanego przez Polaków plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim. Odpowiedź polska stwierdzająca jeszcze raz w obszernem umotywowaniu swoje stanowisko, wyraziła między innymi oczekiwanie propozycyi czeskiej co do sposobu przeprowadzenia plebiscytu, podkreślając jeszcze raz gotowość do zaspokojenia drogą umowy tych konieczności ekonomicznych obu państw, któreby nie znalazły dostatecznego uwzględnienia przy uregulowaniu na tej podstawie granicy między republiką polską a Czecho-Słowacyą na Śląsku Cieszyńskim, niemniej ważnymi pod względem ekonomicznym dla Polski jak i Czech. Odpowiedź delegacyi czeskiej ma nastąpić 25 b. m. Wobec tego, że w piątek upływa termin udzielony konferencyi do powzięcia decyzyi, delegacya polska za zgodą delegacyi czeskiej zwróciła się telegraficznie do konferencyi pokojowej w Paryżu o przedłużenie terminu o jeden tydzień.

W piątek nie było plenarnego posiedzenia konferencyi czesko-słowackiej. Delegacya polska czeka na wyznaczenie terminu przez delegacyę czeską. Prawdopodobnie posiedzenie plenarne odbędzie się dziś.

Oczyszczenie kraju z Hunów.

Dnia 6 b. m. Niemcy zaczęli opuszczać okupowane części powiatu Trockiego. Odchodząc, rabowali ludność miejscową. Opuszczone przez Niemców miejscowości zajęły słabe oddziały litewskie, natomiast do kilku innych miejscowości wkroczyły oddziały polskie. Stosunek między żołnierzami polskimi a litewskimi jest dobry. Ludność litewska odnosi się do wojsk polskich przyjaźnie. Polska ludność wita wojsko polskie z entuzyazmem. Nie mogąc zbrojnego oporu stawić wojskom, ani też zjednoczyć swej ludności, miejscowe władze litewskie z Kowna rozpoczęły agitacyę wśród żołnierzy, nawołując do buntu i wzywając ludność miejscową do wrogich wystąpień przeciw Polakom.

Do kancelaryi Sejmu nadeszła deklaracya całej gminy Trockiej, że ludność ta, polska od pradziadów, pragnie przyłączyć się do Polski i prosi o zarządzenie wyborów do Sejmu.

Wiedeńskie „Biuro kor." donosi z Londynu: Wojska niemieckie opróżniły Litwę.

Utrapienia pokongresowe.

Echo de Paris donosi: Izba obradować będzie jeszcze 10 dni. Wobec braku widoków powodzenia opozycyi przeciw p. Clémenceau komisya pokojowa ukończy swe prace w ośmiu dniach.

Po czterodniowej dyskusyi traktat będzie ratyfikowany 6 sierpnia b. r. Senat sprawę traktatu załatwi do 15 sierpnia. Prawdopodobna data wyborów jest 12 października b. r. Podczas ferji minister wojny i naczelny komendant armii mają wypracować projekt przedłożenia o ograniczeniu czasu służby wojskowej.

Z Paryża donoszą:

Po mowie, w której Clémenceau motywował i usprawiedliwiał politykę rządu francuskiego w stosunku do państw zagranicznych i zapowiedział nowe wybory do Izby deputowanych, Izba przyjęła ratyfikacyę traktatu pokojowego z Niemcami 289 głosami przeciw 176.

Clémenceau odbył konferencyę z przedstawicielami „*Confédération Générale du Travail*". Była to pierwsza konferencya tego rodzaju. Prasa francuska podnosi ten fakt jako wielki zwrot na drodze do nawiązania stosunków z organizacyami robotniczemi. Organizacye te domagają się zniżenia cen środków żywności, powszechnej amnestyi i demobilizacyi. Natomiast nie protestują przeciwko układowi Wersalskiemu z Niemcami.

Wedle wiadomości nadeszłych z Ludwigshafen, Francya nie porzuciła jeszcze planu utworzenia Republiki Palatynatu. Do czasu uznania tego państwa przez wszystkie mocarstwa, będzie obwołany rząd tymczasowy. Następny rząd będzie przeobrażony na podstawie powszechnego głosowania.

Tel. Comp. donosi z Londynu: W angielskiej Izbie lordów toczyła się dyskusya nad ratyfikacyą traktatu pokojowego z Niemcami. Lord Courson zajmował się przytem procesem b. cesarza Wilhelma, i oświadczył, że nie jest rzeczą pewną, czy proces ten odbędzie się w Londynie. Rząd jest również zdania, że podkreślanie tej sprawy mogłoby zanadto drażnić opinię publiczną. Proces odbyć się musi, ponieważ koalicya postanowiła proces ten przeprowadzić. Pewnem jest, że b. cesarz niemiecki, jak długo znajduje się w

---

Jan Bołoz Antoniewicz.

O sztuce religijnej.

(Kilka uwag z powodu wystawy Związku artystek polskich we Lwowie).

(Ciąg dalszy).

Odruch to konieczny, nieunikniony po wielkich światowych katastrofach wojennych, po wybuchach potęg, które ludzkość sama stwarza, ale których sama już poskromić nie jest w stanie. Po morzach krwi, — potoki łez. Tak było zawsze po wojnach krzyżowych, po wojnie trzydziestoletniej, po wojnach napoleońskich.

I tu jest punkt, na którym może nastąpić wreszcie, to upragnione oddawna porozumienie między kościołem a sztuką. Mistyczny rys przejawia się też u wszystkich czterech artystek, których dzieła radbym w krótkości omówić.

Panna Kallayówna w swych kompozycyach witrażowych, jakby trącących trochę szkołą przemysłową (mogą się bardzo mylić!), jakieś, jakby odziedziczone, tradycye, romantyki religijnej z lat 50-tych i 60-tych, i w rodowodzie jej sztuki znajdziemy nazwisko Fabricha; jednakże przemawia do mnie z tych rysunków jakaś wiara w siebie, konieczna dla każdego zamiaru i pragnąłbym bardzo żeby ta młoda artystka wystawiła niebawem szkice witrażów już w formacie rzeczywistym.

Zjawiskiem na wskróś oryginalnem jest wybitny talent p. Szyrajewównej. Widzę u niej rzadki szczęśliwy i ścisły związek między momentem religijnym i artystycznym. Oba te momenty wyczerpują jej życie zupełnie. Dzieła jej wykazują pokaźną wiedzę techniczną, ale siłą, która jej rękę wiedzie, jest uczucie religijne, ciepłe, głębokie, osobiste, łaknące form własnych. A roi się w tej głowie od form abstrakcyjnych absolutnych, zdobniczych. Opanowały one dotychczas dopiero świat roślinny i przekształciły go wedle potrzeb własnych. Zieleń, gałęzie, liście, zdobiące jej obrazy religijne, mają piętno zupełnie własne, do gruntu przetrawione myślą i uczuciem. Ale ta, przypuszczam, indywidualność nie stanie, i w ciągłej usilnej pracy wewnętrznej, opanuje i formy figuralne na swój własny sposób, i nada także postaciom Madony i aniołów swe własne piętno. A to własne piętno artysty te wzniosłe postacie miały zawsze i im sztuka głębiej była pojętą, tem silniej ono się zaznaczało.

Łatwość, z jaką p. Szyrajew porusza się w czterech technikach, w olejnej, temprowej, akwarelowej, rysunkowej zdaje mi się zapowiadać technikę piątą, technikę fresku. Radbym widzieć kiedyś kaplicę całą zdobioną jej ręką, jej myślą i uczuciem.

Panny Korzeniowskiej „Złożenie do grobu" wywarło na mnie od pierwszej chwili wrażenie podniosłe. Faktu, działania, świata rzeczywistego jest tu tyle tylko, ile wymaga zrozumiałość tematu; bo nie ku faktowi grawituje ten obraz, ale ku symbolowi faktu. Ułożenie tego obrazu, skupienie form, poprzestanie na kilku zasadniczych podstawnych liniach kompozycyjnych jest wprost godne zastanowienia. Wracamy do form prostych, pierwotnych, zasadniczych, a razem z formami i do takichże barw. Same płaszczyzny barwne, pełne, syte.

Czy z tego dzieła, z jego silnie zamarkowaną tektoniką i wielkiemi jednobarwnemi płaszczyznami nie przemawia wybitna niedyspozycya artystki do innej zupełnie techniki malarskiej — do witraża?

Oby znów przyszedł i wrócił ów witraż, on wielki twórca malarstwa religijnego w średnich wiekach, herold barwnego ujęcia wszechświata!

Ale, pytamy gdzie się ma taki talent wybitny i niezaprzeczony, w kierunku malarstwa witrażowego wyrobić i technicznie wykształcić?

To pytanie niema być wyrzutem, ale zachętą, by raz pomyślano i u nas o konieczności nauczania różnych technik malarskich w owych Akademiach czy szkołach przemysłowych. Jak o tem nie myślano i zagranicą, jak całe malarstwo uczone w Akademiach miało się zamknąć w ramach „obrazu sztalugowego", tego dowodem zadziwiającym fakt, że n. p. w Akademii wiedeńskiej nie uczy się po dziś dzień malarstwa freskowego ani praktycznie ani teoretycznie. Rzecz wprost niepojęta.

(Dokończenie nastąpi).